

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

Za spokój duszy



S. P.

JÓZEFA MONTWIŁŁA

Wielkiego Działacza Społecznego i Niezrównanego Filantropa odbędzie się dziś w czwartek 20-go marca o godz. 9 min. 30 r. w Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo żałobne, na które zaprasza

Zarząd Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej.

Projekt polsko-sowieckiego paktu o nie-agresji.

LONDYN, 19.3. (Pat.) „Daily Herald” w korespondencji z Moskwy, p. t. „Sowiety boją się Polski” podkreśla pragnienie Sowieców, zawarcia z Polską paktu o nieagresji. Korespondent zaznacza, że ze strony oficjalnej oświadczono mu, iż rząd sowiecki gotów jest powściągnąć rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa i neutralności z Polską i włączyć doń uznanie zobowiązań polskich wobec Rumunii na mocy sojuszu. Te zobowiązania—według korespondenta—obejmują pomoc dla Rumunii w wypadku sowieckiej inwazji do Besarabji. Decyzja sowiecka spowodowana została—według korespondenta—rosnącą obawą co do polskich zamiarów.

Sprawa komunikacji tranzytowej przez Litwę.

Wywiad z ministrem Zaunlusem.

KOWNO, 19.3. (Pat.) Minister spraw zagranicznych Zaunius, informując wczoraj przedstawicieli prasy, poruszył sprawę komunikacji z Polską. Liga Narodów, rozważając sprawę komunikacji Litwy z Polską i tranzytu przez terytorjum Litwy, wyłoniła komisję techniczną do zbadania tej sprawy. Z technicznego punktu widzenia sprawa jest łatwa, nic więc dziwnego, że orzeczenie komisji technicznej może być nieskomplikowane, ale my—mówił minister—na tę sprawę patrzmy z punktu widzenia politycznego. Sprawa wileńska nie pozwala nam na żadne kompromisy. Następnie, mówiąc o odłożeniu sesji wrześniowej, minister wyraził następujący pogląd: Niema wątpliwości, iż Liga Narodów nie może nam nic narzucić wbrew naszej woli.

Niemcy podpisując umowę z Polską... budują twierdze na granicy wschodniej.

PRAGA, 19.3. (Pat.) Pisma interesują się losom umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, przy czym „Narodni Politika” zamieszcza artykuł, demaskujący nacjonalistyczne tendencje, jakimi kieruje się prezydent Hindenburg, ogłaszając orędzie do narodu niemieckiego w związku z ratyfikacją planu Younga i umowy likwidacyjnej z Polską. Prasa zwraca uwagę na olbrzymie sumy, przyznane w budżecie niemieckim na twierdze na wschodnich granicach Rzeszy.

Budżet Rzeszy niemieckiej.

BERLIN, 19.3. (Pat.)—Według ogłoszonego wczoraj zestawienia, wydatki rządu Rzeszy netto w roku budżetowym od 1 kwietnia 1929 roku do 31 marca 1930 roku wyniosą 10,828 milionów marek. Z tego przypada na świadczenia

MSZA EKSPIACYJNA W RZYMIE.

RZYM, 19.3. (Pat.) W dniu dzisiejszym w bazylice św. Piotra Ojciec Święty odprawił cichą mszę ekspiacyjną dla prześladowania Opatrzności za okrucieństwa i prześladowania religijne w Rosji sowieckiej oraz na intencję powrotu narodu rosyjskiego do prawdziwego pokoju Chrystusowego. Na mszy obecni byli kardynałowie, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele arystokracji, szlachty rzymskiej, bractwa zakonne, seminarja, instytucje katolickie i olbrzymie tłumy wiernych.

CITTA DEL VATICANO, 1.3. (Pat.) Nabożeństwo, odprawione przez Papieża na intencję wier-

Pogrzeb dyktatora Hiszpanji.

MADRYT, 19.3. (Pat.) O godz. 7 po południu pociąg, wiozący zwłoki Primo de Riveri, przybył na dworzec. Jedną z sal dworca zamieniono na kaplicę, w której zwłoki zostały złożone. Adjuktanci byłego dyktatora pełnili straż honorową. Przy zwłokach odprawiono kilka mszy świętych. Na jednej z nich obecny był król i członkowie rządu. Następnie zwłoki zostały przewiezione na cmentarz san Isadoro. Na czele konduktu żałobnego kroczył infant Ferdynand, jako przedstawiciel króla. Wdłuż ulic, którymi przejażdżał kondukt, ustawiono wojsko garnizonu stolicy i olbrzymie tłumy publiczności.

Zgon Balfoura.

LONDYN, 19.III. (Pat.) Były premier-konserwatysta lord Balfour zmarł w Woking dziś rano o godzinie 8-ej min. 15, przeżywszy lat 81.

Zamieszki w Indjach.

Starcie między tłumem a policją.

RANGOON, 19.3. (Pat.)—W czasie odbywającego się tu procesu Sengupty, burmistrza miasta Kalkuty, oskarżonego o akcję konspiracyjną, doszło przed gmachem sądu do starcia między tłumem a policją, w wyniku którego było 100 rannych, w tej liczbie 30 policjantów i jeden dostojnik indyjski. Po interwencji policji wojskowej zdołano manifestantów rozproszyć.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W sobotę dnia 22 marca odbędzie się zebranie członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego koła dzielnicowego „Zarzewce” w sali przy pl. Orzeszkowej Nr. 11 o godzinie 7 wieczorem.

W niedzielę dnia 23 marca odbędzie się walne zebranie członków Stronnictwa Narodowego koła dz. „Snipszki” w lokalu własnym przy ul. Lwowskiej Nr. 7 m. 6 o godz. 1 popołudniu. Obecność członków obowiązkowa.

Sekretarjat Stronnictwa w piątek będzie nieczynny z powodu przeprowadzki do nowego lokalu przy placu Orzeszkowej № 11.

Nowe wystąpienie p. min. Piłsudskiego.

Wczoraj cała prasa sanacyjna zamieściła obszerną deklarację p. min. Piłsudskiego na temat „Dlaczego uchyliliem się od misji tworzenia rządu”. Ponizj zamieszczamy w skrócie ten artykuł nie odbiegający co do treści i swoistego stylu od poprzednich enuncjacji p. Piłsudskiego, jak „Dno oka” i t. pod. Komentarz z naszej strony uważamy że zgola zbyleczne.

Wczoraj, t. zn. w poniedziałek, Pan Prezydent zwrócił się do mnie z żądaniem, abym objął Prezydium i sformował nowy rząd. Nie byłbym odmawiać Panu Prezydentowi jakiegokolwiek pomocy w Jego urzędowaniu.

Długa jednak rozmowa z Panem Prezydentem, ku swemu wstydu, zakończyłem nie powiem zupełną odmową, lecz prośbą w stosunku do Pana Prezydenta, aby zechciał zrobić inne próby niż ze mną, gdyż nie mógłbym nie stwierdzić, że to zadanie byłoby w tej sytuacji, w jakiej żyjemy, dla mnie prawie ponad siły.

Przypuszczam, że niejednemu z Polaków i niejednej z Polek jest znanym mój wstręt organiczny do metody pracy, którą w ogóle parlamenty, a nasz sejm specjalnie stosują do swoich robót.

Nad tem przeszedłbym nietrudno do porządku dziennego.

Przeszkody główne dla mnie, które Panu Prezydentowi krótko wyliczyłem, są całkiem innej natury. Pierwsze jest to niezwykła łatwość u p. p. Posłów brudzenia sobie języka niezwykle łatwym u nich oszczerstwem.

Przychem rzeczą najcharakterystyczniejszą i najbardziej niekczemną jest zawsze to, że taki oszczerzy język zaczyna swoją nieczną pracę nagle i niespodziewanie wtedy jedynie, gdy chodzi o osobę, która wchodzi w ten czy w inny sposób w jakąś grę polityczną. Tak, że taki oszczerzy język nie może nie dać powodu do myślenia, że działają w tym wypadku nie inne motywy, jak drobny nawet interes własnej korzyści czy zazdrości, czy też korzyści jakiejś grupy, czy grupki pp. Posłów. Nie szczędzą wtedy ci panowie ani przyjaciół, ani nieprzyjaciół, utrzymują zresztą z takim panem zaszczekany i zabrudzony ich brudną śliną, stosunki nawet zażyłej znajomości.

Dodam, że nie szczędzą wtedy ani czci kobiet, ani dziecka, ani kogokolwiek nawet z bliskich znajomych danego obiektu dla ich brudnej śliny.

Drugie: w zwyczajach i obyczajach panów posłów istnieje jakaś śmieszna, jakaś nieprzyzwoita forma bytowania, która dla mnie jest prosto niedopuszczalna, mianowicie mówienie nierzeczowe o każdej kwestji i o każdej pracy. Taką zwykłą gadaliną. Ale dlaczego, ja sumienny człowiek, który się na rzeczy zna i rzeczowo o niej myśli, ma słuchać tych słów nierzeczowych. Nie mógłbym łatwo i trudno nawet znieść ton panów posłów, który pozwala na ton wyższości swego często durackiego sądu w stosunku do ludzi, którzy masę pracy włożyli w to, aby o rzeczy rzeczowo mówić. Tego niekczemnego tonu wyższości, który jakkolwiek oznacza prestiżowe stanowisko pana posła, tej napastliwej, głupio przyczepskiej formy ja osobiście prosto nie znośnię. Zwyczajem i obyczajem panów posłów jest bezceremonjalny stosunek jedynie wtedy, gdy chodzi o osobistą korzyść lub zawiść, lub też o korzyść tak zwanej przezemnie wygodki partyjnej.

Pan poseł, jako nieodpowiedzialny ani honorowo, ani pod względem czci, ani pod względem rozumu, ani pod względem rozsądku, ani pod względem pracy i uciekający jaknajstaranniej nie od czego innego jak od odpowiedzialności, czyni z siebie

Wytuszczając te motywy Panu Prezydentowi zakończyłem prośbą do Niego, aby zechciał może próbować innych wyjść, nie robiąc dla mnie tak wielkiego wysiłku, w którym dusza moja zanadto łamać się będzie. Pozostał jednak we mnie wstyd, że Panu Prezydentowi mogłem odmówić pomocy. I pomimo woli przypominały mi się moje złote sny dziecka. W dzieciństwie bowiem, kiedy byłem małym chłopcem, sądziłem naiwnie, że niema granic dla tego, co znieść mogę i granic dla tego, co mogę na sobie wydmoc. I wtedy zawsze stawałem przed sobą talerz z ekskrementami, twierdząc: więc spróbuj. Ta próba dziecięcej prawdy, gdy dziecko rosło w wielkość powracała mi często pod tą właśnie nazwą, jako jakiś egzamin do złożenia gdy stawałem przed jakoby niemożliwościami. To samo wspomnienie na myśl mi przychodziło gdy Panu Prezydentowi wreszcie odpowiedział, że gdyby Panu Prezydentowi inne próby się nie udały, staję do Jego rozporządzenia.

WALKA Z OBJAWAMI ŻYCIA NARODOWEGO POLSKIEGO NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Zamknięcie sekcji polskich.

Centralny komitet partji komunistycznej wydał polecenie zwrócenia uwagi na istniejące przy komunistycznej partji białoruskiej i obiegowych zarządach partji sekcje polskie, które zaczęły uważać się za przedstawicielstwa narodowe polskie i niejednokrotnie składały skargi na przymusową białoruskizację polaków i domagały się szkół polskich. Na mocy tego orędzia, komunistyczna partja białoruska zlikwidowała sekcję polską w Mińsku, oraz sekcje polskie w Połocku i Witebsku. Zawiadywanie sprawami kulturalno-oświatowymi powierzone zostało inspektorom szkolnym danych okręgów.

Tani Tydzień Książki!

od 20—29 marca r. b.

KSIĘGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO

W WILNIE, ZAMKOWA 22.

Sprzedaje książki wybrane z różnych działów oraz nuty ze zniżką 30% — 75% od cen katalogowych.

UWAGA: Wypredaż posezonowa!

Od Administracji.

Do dzisiejszego numeru gazety „DZIENNIK WILEŃSKI” dołączyliśmy dla wszystkich prenumeratorów zamiejskowych blankiet nadawczy P. K. O. Konto 80.187 dla załatwienia opłaty należności za prenumeratę. Prenumerata miesięczna z przesyłką 4 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-ym kwietnia 1930 r. wstrzymane.

Rozmowy marsz. Szymańskiego z klubami poselskimi.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Marszałek Senatu Szymański we czwartek rozpoczęła rozmowy: o godz. 11-tej naradzać się będzie z B. B., o godz. 5-tej ppol. z P. P. S., a godz. 6-tej z „Wyzwoleniem”. Centrole pracuje nad ujednostajnieniem swego stanowiska, które będzie jednolite jak przy poprzednim przesileniu. Mówią, że p. Szymański stara się pozyskać dla teki ministra skarbu prof. Krzyżanowskiego, ministerstwo spraw wewnętrznych chciały powierzyć posłowi Polakiewiczowi lub Prystorowi, tekę zaś ministra pracy i opieki społecznej p. Zofji Moraczewskiej.

Żądanie zwołania komisji konstytucyjnej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Z powodu odroczenia posiedzenia Komisji Konstytucyjnej przez przewodniczącego prof. Wacława Makowskiego większość członków Komisji wystosowała pismo z żądaniem najszybszego zwołania komisji.

Ulotki przeciwko Sejmowi.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Podczas wczorajszej „galówki” w Warszawie rozrzucone były ulotki Związku Legionistów i Ligi Mocarstwowej Polski skierowane przeciwko Sejmowi.

Katedra historii sztuki na Uniwersytecie S. B.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Katedrę historii sztuki na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie obejmie dr. Marjan Morelowski.

Ukraińskie petardy we Lwowie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. O godz. 9 rano w Katedrze grecko-katolickiej św. Jura we Lwowie podczas nabożeństwa z okazji imienin J. Piłsudskiego odprawionego przez biskupa Budkę wybuchła petarda napelniająca dymem świątynię. Aresztowani zostali Pioszczuk uczeń gimnazjum państwowego oraz student uniwersytetu Jana, Kazimierza Mukiewicz przy których znaleziono ulotki ukraińskiej organizacji wojskowej. Druga petarda wybuchła u wejścia do pałacu metropolity Szeptyckiego.

Znaczna kradzież na poczcie.

WARSZAWA, 19.III. (Pat.) Na poczcie głównej stwierdzono kradzież przesyłki pieniężnej dla Banku Dyskontowego w Warszawie wartości 20 tys. zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzież dopuścił się praktykant Dubrawski. Dziś wywiadowcy znaleźli go w mieszkaniu narzeczonej. Ujrząwszy policję, Dubrowski skierował rewolwer w stronę wywiadowców, gdy ci cofnęli się, sprzeniewierca popelniał samobójstwo wystrzałem w skroń. Dubrowskiego w stanie agonji odwieziono do szpitala.

Komunistyczne demonstracje w Warszawie

WARSZAWA, 19.3. (Pat.) Dziś wieczorem komuniści usiłowali urządzać w Warszawie demonstrację na ul. Żelaznej przy zbiegu z ul. Ogrodową. Zebrali się około 200 osób, które usiłowały utworzyć pochód. Policja rozpedziła manifestantów, przy czym jedna osoba została ranna. Poza tem usiłowano urządzać pochód na ul. Żelaznej na rogu Siennej. Policja również i tu rozpedziła się do ucieczki.



P. prof. Szymański przyjął misję utworzenia rządu — jak ją jednak spełni i czy spełni ją w ogóle? W praktyce parlamentarnej dość często zdarzają się wypadki, iż desygnowany przez Prezydenta premier, po bezowocnych staraniach sformowania rządu, składa swą misję z powrotem w ręce Prezydenta — tak było niedawno we Francji. Na zachodzie, w państwach prawdziwie demokratycznych, gdzie bizantyzm nie jest znany, gdzie interes narodu góruje nadewszystkiem, taki desygnowany premier nie tracąc chwili cennego czasu porozumiewa się z przywódcami stronnictw, odbywają się liczne narady, których nie przerywa nawet noc, tak, że zwykle nazajutrz sytuacja o tyle bywa wyjaśniona, że można wnosić, czy gabinet da się uformować, lub — nie.

W razie bezowocnych zabiegów niedoszły premier jak najspieszniej zawiadamia o tem głowę państwa, by nie przedłużać przesilenia i dać możność powierzenia misji innemu politykowi.

U nas dzieje się inaczej. Prof. Szymański, przyjąwszy misję utworzenia gabinetu, oświadczył, że przedewszystkiem pragnie w spokoju i skupieniu obchodzić „galówkę” — wobec której cały ogrom niecierpiących chwili zwłoki spraw: kwestje budżetu, rosnące z godziny na godzinę przesilenie gospodarcze, sprawa reformy podatkowej, sprawa traktatów etc. etc. to drobniaki, które mogą sobie poczekać.

W tem wszystkim: w ociąganiu się z przyjęciem dymisji p. Bartła, w samem mianowaniu prof. Szymańskiego, w jego taktyce, która niewątpliwie została mu poddyktowana... „zgóry”, jedno przedewszystkiem przebiega wyraźnie: chęć działania na zwłokę.

Komu i na co potrzebna jest ta zwłoka?

Przypuszczalnie chodzi o to, by minął termin przewidziany przez konstytucję uchwalenia budżetu, poczem wysle się posłów na 7-mio miesięczne wakacje, do czasu jesiennej sesji budżetowej, w międzyczasie zaś można będzie rządzić bez kontroli, żaden sejm nie zakłóci idyllicznego spokoju, nie uchwali nowego votum nieufności.

Tak przynajmniej było w roku zeszłym, wtedy jednak warunki gospodarcze nie przedstawiały się jeszcze tak katastrofalnie, co pozwoliło p. Switalskiemu używać miłych w Biaritz wywczasów.

Czemuż nie powtórzyć tej idylli w r. 1930-tym?

Nasze „miarodajne” sfery nie interesują się sprawami gospodarczymi, podobnie nie zdają sobie sprawy z istotnej grozy sytuacji — zdaje sobie jednak z tego dokładnie sprawę większość sejmowa, która bynajmniej nie jest spragniona przedwczesnych wakacji i na podstawie konstytucji żądać może zwolnienia nadzwyczajnej sesji. Jeżeli w roku ubiegłym Sejm nie skorzystał z tego przywileju, była to wina lewicy, która prowadziła tajne konspiracyjne z rządem, wierząc w możliwość jakiegoś modus vivendi z „demokratyczną” dyktaturą.

Od tego czasu jednak rozwinęło się dużo złudzeń, socjaliści zostali dość radykalnie wyleczeni, jeżeli nie na zawsze, to na dłuższą bądź co bądź metę, z mrzonką „demokratycznego cesarystwa”, z którego jakoś ułotnił się demokratyzm, pozostał jeno cesarystwa, najczystszej, moskiewskobizantyńskiej wody.

Tak więc zamiary działania na zwłokę, celem uniknięcia kontroli Sejmu, mogą zawieść.

Nominacja prof. Szymańskiego miała jednak niezawodnie jeszcze jeden cel ukryty — wgląd na zagranicę, ściślej mówiąc na potężną opinię demokracji zachodniej, która coraz krytyczniej szem okiem spogląda na nasze dyktatorsko-cesarzystyczne zakusy. Chodzi o to by wzmocnić zagranicę, że w Polsce panuje szczyry ustroj demokratyczny, że mamy nawet rząd parlamentarny. Bóć przeciw prof. Szymański, jako marsz. Senatu jest członkiem parlamentu, prawdopodobnie poszuka on sobie kolegów również ze sfery parlamentarnych, o czem świadczy

Istota konfliktu.

Nie wszyscy zdają sobie jasno sprawę, na czem właściwie polega istota konfliktu pomiędzy Sejmem i rządem p. Bartła — konfliktu, który w wyniku swym doprowadził do dymisji rządu. Bo, że sprawa p. Prystora była nie zasadnicza, była raczej pretekstem, pierwszym z brzegu — to przyznali nawet socjaliści. Jak wyjaśnia „Gazeta Warsz.” po dłuższych próbach znalezienia jakiejś wspólnej platformy, jakiegoś sposobu zgodnego poczcia między Sejmem a rządem „nadszedł moment, kiedy Sejm nie mógł dłużej tolerować bez protestu rządu pozornej współpracy, a naprawdę dyktatorskiego — i to nie Prezydenta Rzeczypospolitej, nie gabinetu ministrów jako całości, ale jednego ministra. I właśnie taki rząd, jakim był ostatni p. Bartła, który przez pozory współpracy zmierzał w gruncie do obciążenia Sejmu jak największą dozą odpowiedzialności za klęskę gospodarczą, był w obecnej chwili nieznośnością dla każdego innego.

Bo szło przedewszystkiem o przezwycięzenie odpowiedzialności. Trzymiljardowy budżet — uchwalili Sejm; reformę podatkową, zupełnie niedostateczną — miał uchwalić także Sejm; rozmaite plany gospodarcze rządu — miał żyrować także Sejm.

Inna rzecz, że autorem i obrońcą trzymiljardowego budżetu był p. Matuzszewski, a w większości, przeciwnej oszczędnościom, 2/3 stanowią klub B.B., wraz z B. B. S. Inna rzecz, że równoległe z rzekomo „ulgi” w podatku obrotowym władze skarbowe popodwyższyły wymiary nieraz o kilkaset procent. Inna też rzecz, że wśród „ulgi” dla rolnictwa znalazło się podwyższenie wpływów z podatku majątkowego i projekty nowych ciężarów podatkowych, jak np. ustawa o funduszu dyspozycyjnym Znana dwutorowość rządu p. Bartła nie polegała tylko na stosunku ogólnym do Sejmu: znajdowała ona decydujący wyraz także w polityce gospodarczej rządu.

Sejm nie mógł się zgodzić na to, aby za cenę pozorów „współpracy” ponieść odpowiedzialność za winy rządu. I dlatego musiał odpowiedzialność tę umiejscowić tam, gdzie ona naprawdę ciąży. Na tem polega istota ostatniego konfliktu. Szuka p. Bartła tym razem się nie udało. Sejm nie mógł poświęcić się w calopaleniu za winy rządu, tembardziej, że krajowi nie tylko nie pomogło, ale jeszcze pogorszyły sytuację. Radosna twórczość, zrzucający ciężar odpowiedzialności ze swych bark, tworzyłaby dalej — coraz większą biedę.

Liberm veto.

W związku z buńczucznością uchwały klubu BB (zamieszczoną we

wczorajszym nrze „Dziennika Wil.”) w której odgraża się, że „oprze się z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem jak najostrejszych środków” zwołaniu plenarnego posiedzenia Sejmu aż do czasu zatwierdzenia przesilenia, pisze „Gaz. Warsz.”: „Pomijamy już to, że wojownicza taktyka klubu B. B. nie jest w zgodzie z taktyką czynników decydujących o zatwierdzeniu przesilenia rządowego. Bóć zamiast bynczucznych uchwał stronnictwa rządowego, byłoby rzeczą i logiczniejszą i świadcząca o realnej sile i jasnym programie spokojnie rozwijać Sejm i zarządzenie nowych wyborów. Jeśli się tego nie robi, to wszelkie wojownicze uchwały świadczą tylko o dezorientacji, nerwowości i słabości tych, których są ich autorami.

Leż tam jest religij, ras, języków, systemów rządzenia, stopni cywilizacji, kastowych odrębności, jak umiejętnie umieli dotąd Anglicy różnicę te pogłębiać i wyzykiwać. Czyżby rozwój świadomości narodowej poczynił w ostatnich latach takie postępy, że dziś kierownictwa inteligencja Indji jest już solidarna w swych uczuciach i dążeniach? Gdyby tak było, to Indje stałyby istotnie w przededniu niepodległości. Dążenia narodowo-polityczne są bowiem w dzisiejszych czasach nie do zwalczania, a cóż dopiero dążenia 300 milionów ludzi, spoglądających na trzy tysiące lat historii i uprzytomniających sobie, że ich przodkowie wydali wysoką cywilizację, kiedy jeszcze na Pałatynie rzymskim rosły dzikie drzewa i pinje, a Europa była puszczą przez dzikusów zamieszkałą. Któżby mógł oprzeć się rewolucji tego narodu, chyba nie wojska angielskie, których trzeba by

„Żądmy rozpedzenia Sejmu i Senatu. Żądamy nadania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego takiej Konstytucji, jakiej potrzebujemy...”

Innymi słowy Liga nawołuje do zamachu stanu za co kodeks nasz grozi surowymi karami. Ale w Polsce pomajowej kodeks stosowany bywa tylko do obywateli drugiej klasy tamci, wybrani, obywatela I-szej klasy są ponad prawem.

Propaganda zamachu stanu.

Sekcja Propagandowa Ligi Rozwoju Mocarstwowej Polski, instytucji zgła zresztą „kanapoowej”, wydała odezwę z powodu imienin marsz. Piłsudskiego.

W odezwie tej znajdujemy ustęp następujący: „Żądmy rozpedzenia Sejmu i Senatu. Żądamy nadania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego takiej Konstytucji, jakiej potrzebujemy...”

Żądmy nadania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego takiej Konstytucji, jakiej potrzebujemy...”

Żądmy nadania przez Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego takiej Konstytucji, jakiej potrzebujemy...”

Z sejmu.

Komisja budżetowa.

WARSZAWA, 19.3. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa odbyła w dniu dzisiejszym trzecie czytanie projektu ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1927-28.

Komisja przyjęła wszystkie artykuły projektu ustawy o dodatkowych kredytach i w ten sposób sprawa została zatwierdzona drugim i trzecim czytaniem.

INDJE PRZED REWOLUCJĄ?

Dziwnie zapowiada się rewolucja narodowa Hindusów. Nie spiskiem, jak nasze listopadowe powstanie, nie demonstracjami ulicznymi, nie jaskrawym jakimś czynem rewolucyjnym, ale uchwałą kongresu narodowego Hindusów i listem Gandhiego do wicekróla Indji lorda Irwinga. Przywódca narodowców hinduskich zawiadamia „drogiego pana” (dear sir), który jest przedstawicielem potęgi najezdniczej w Indjach, że od 25 b. m. Hindusi nie będą uznawać rządów W. Brytanji. Wicekról przyjmując z ubolewaniem tę zapowiedź przejścia Gandhiego do nielegalności. Naturalnie wicekról zarządził także przygotowanie wojskowe. Ale Gandhi zapewnia, że do żadnych starć nie dojdzie, gdyż Hindusi postanowili wypędzić Anglików na drodze pokojowej, przez nie wypełnianie ich rozkazów i praw, przez stosowanie biernego oporu wobec ich zarządzeń.

Naturalnie mogą władze angielskie aresztować nieposłusznych, nie zamkną jednak chyba dziesiątek tysięcy obywateli w więzieniach, a gdyby to uczynili, to znajdzie się wobec setek tysięcy jeszcze bardziej opornych niepod-

ległościowców... Nie pozostaje wobec tego Anglikom nic innego do zrobienia, jak Indje opuścić... Nam Europejczykom wydają się metody Grandhiego trochę naiwnymi... Wiemy, że Anglicy nie ustępują dobrowolnie z żadnego kraju, który podbili. Indje są podstawą ich światowego imperjum, są olbrzymim rynkiem zbytu dla ich przemysłu i niewyczerpanym rezerwuarem surowców, dają setkom tysięcy Anglików znakomite dochody w formie poborów i emerytur, a flocie i armji brytyjskiej zapewniają wywieranie decydującego wpływu na losy Azji. Nie można sobie wyobrazić w Londynie rządu, któryby zrezygnował z panowania nad 300 milionami Hindusów i któryby ugął się przed groźbą odmowy posłuszeństwa ze strony kilkudziesięciu tysięcy patriotów hinduskich. Tu bowiem nasuwa się wątpliwość: czy za żądaniem nacjonalistów hinduskich stoi cały naród? I druga jeszcze ważniejsza: czy naród hinduski lub indyjski istnieje. Tyle się słyszy o przewadze elementu religijnego nad narodowym w Indjach, o antagonizmie między 80 milionami mahometan, a wyznawcami reli-

życie i śmierć z parlamentem, które, niedalek jak we wtorek uchwalilo wbrew opinji marszałka sejmu oraz sejmowej większości „oprzeć się wszelkiej próbie zwolnienia plenarnego posiedzenia Sejmu... z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem jaknajostrejszych środków”.

Ładni „parlamentarzyści”! Antyparlamentarny parlamentaryzm — to jeden jeszcze jaskrawy paradoks naszej pomajowej „rzeczywistej rzeczywistości”.

W kołach „miarodajnych” prawdopodobnie przypuszczają, że demokracja zachodnia nie pozna się na naszych „parlamentarnych” lisach farbowanych... I to jest złudzenie. Zagranica, zwłaszcza ta, wroga nam, lepiej jest poinformowana o naszych sprawach niżeli my sami.

Mussolini o ochronie lokatorów.

Ochrona lokatorów przedstawia zło o dwustronnem ostrzu, bo z jednej strony, jest niechybna i być może nawet główną przeszkodą w rozbudowie miast, a z drugiej strony przedstawia zło, prawdopodobnie jeszcze większe przez to, że trwając tak długo, wprowadza kompletny zamęt w pojęcie o własności i sprawiedliwości.

O tym przedmiocie pisałem już dość obszernie w „Dzienniku Wileńskim” z dnia 25 czerwca 1929 r. w artykule pod tytułem „Spaczona ustawa”, więc wracać do tego nie będę, a obecnie chcę tylko zaznajomić czytelników „Dziennika Wileńskiego” z treścią tego, co powiedział o porwrocie do prawa ogólnego, w interesie przyciągnięcia do rozbudowy miast kapitałów prywatnych własnych czy też zagranicznych, taki maż stanu jak Mussolini.

W tym celu cytuję urywki jego mowy, który był odczytany na trzecim jubileuszowym Zjeździe przemysłowców budowlanych w Warszawie, a mianowicie:

„Rząd faszystowski przyzywał Włochów do tego, że dotrzymuje swoich przyrzeczeń. Na dzień 30 czerwca 1930 r. jest ustanowione wygaśnięcie ustaw wyjątkowych, które trwały lat 16. I w czerwcu to nieubliżanie nastąpi. Ale położenie jest całkowicie zadawalające. Sama pewność końca ustaw wyjątkowych wy-

«Pieniądz palestyński.»

Opłakana sytuacja w rzemieśle szewckim w Wilnie.

Na ostatnim walnem zebraniu członków chrześcijańskiego związku zawodowego szewców w Wilnie w dniu 17 b. m. powzięto uchwałę treści następującej:

Od kilku lat w największym liczbowo rzemieśle w Wilnie bo liczącem około 2500 rzemieślników — rzemieśle szewckim panuje fatalnie odbijający się na warunkach życiowych i społecznych każdego pracownika chaos wstusunkach i warunkach pracy i płacy, wynikający w znacznej mierze stąd, że pracodawcy nasi (kupcy) korzystając z nadmiernej podaży rąk na szewckim rynku pracy, najukrutniej wyzyskują pracownika szewca. Powstające zaś stąd rozgorzyczenie pracowników szewckich oraz ich nieświadomość, niejednokrotnie były wyzyskiwane przez żywoity wyrotowe.

Pracownik szewcki jest najbardziej upośledzonym ze wszystkich pracowników innych zawodów, bo z dobrodziejstw wpływających z ustawodawstwa robotniczego korzysta nie może, przepisy ustawy ubezpieczającej robotników od bezrobocia, jego nie dotyczy, ze względu na drobne zakłady rzemieślnicze, w których jest zatrudniony, z ubezpieczenia na wypadek choroby nie korzysta, bo pracodawcy tak się urządzają, że do Kasy Chorych robotników nie rejestrują, tłumacząc to specjalnymi warunkami zatrudnienia (praca z materiału pracodawcy od sztuki w domu, t. zw. chałupnictwo). Z tychże samych powodów pracownik szewcki nie ma określonego czasu pracy ani też z urlopowo nie korzysta.

Określonego wynagrodzenia czy też wynagrodzenia dającego minimum egzystencji niema. Zamiast wynagrodzenia za pracę w gotówce, t. j. w państwowych znakach obiegowych, ogromna większość szewców pracujących otrzymuje wynagrodzenie w „pieniądzach” wewnętrznych, spęparowanych naprędce przez każdego z pracodawców w postaci tak zw. „kartek”, nazywanych ogólnie „pieniądzmi palestyńskimi” ze

względem na semickie pochodzenie p-ów fabrykujących. „Pieniądze te są zbywane przez pracowników na ruchomej giełdzie, która obrala sobie za siedzisko ul. Rudnicką, lecz z sumy wykazanej w karcie potrąca się zawsze od 20 do 25 proc. Kartki te przyjmują również i sami pracodawcy, lecz pod warunkiem potrącenia takiegoż procentu. Jest to zwykła, zakrojona na szerszą skalę i oparta na „uprawnionym” wyzyskaniu wyższego robotnika — spekulacja. Dotychczas byliśmy wobec niej bezzinni, ze względu na to, że każdorazowo odmawianie przyjęcia zamiast pieniądza prawdziwego „pieniądza palestyńskiego” pociąga za sobą pozbawienie pracy i bojkot zarobkowy, stosowany przez p-ów kupców na „opornych”. Kupcy są mocno zsolidaryzowani w Związku kupców przemysłu skórzanego, „wygrywającego” zgodnie swe rozkazy robotnikom pod batutą p. Ofmana, ul. W. Stefana 2.

Co prawda już nawet poza uznaniem tego rodzaju „wyplatu” za spekulację — art. 22 Rozporz. Prez. Rz. Pol. z dn. 16.3.28 r. poz. 324, wogóle zabrania dokonywania wyplatu robotnikom: skryptami dłużnymi, kartkami, weksłami i t. p., art. 25 61 tego rozporz. przewiduje nakładanie kar w wysokości do 1000 zł. za uskutecznienie takich „wyplatu”, lecz przepisy te w nieodpowiednio energicznych rękach, czy też lekceważąco pojmnowanego przez pana in-

żyniera Br. Chądzińskiego.

K o s.

Cennik artykułów bliższej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie.

Chleb żytni 75% 1 kg. 40—33, chleb żytni 70% — 43—4, chleb żytni 65% — 35—30, chleb pszenny przemalowy — 90—90, mąka pszenna — 90—70, żytnia razowa — 31—29, żytnia ożyłowa — 47—40, kasza jeżmienna — 65—50, jaglana — 85—70, gryczana — 90—80, manna — 1,40—1,00, owsiana — 1,20 — 85 perłowa — 1,00—60, pęczak — 55—50, groch polny — 60—40, fasola biała — 20—1,00, rzęź — 100—90, mleko, niezbiernie — 1 ltr 50—4, smleci — 23—20, masło niesolone — 1 kg. 8,00 6—0, sma — 1 solone — 6—0—5,50, ser krowi w zainy — 2,00—1,60, sja 1 szt. 27—20 słonina świeża 1 kg. 4,00—3,60, łonina solona kraj. — 4, 0—3,60, szmalce weprowy — 4,60—4,00, sadio — 4,60—5,80, sędz (szmalcówka) 1 szt. 25—15, olej 1 kg. 2,40—2,00 kartofle — 10—8, kapusta szwieca — 15—8 marchew — 20—15, buraki — 15—8, bru kiew — 15—8 cebula — 45—5, cukier krysztal — 1,70—0,00, kawka kostka — 2, 5—0,00, ci bi — 35—0,00, kawa naturalna — 10,00—8,00, kawa z ożowa — 2,8—2,00, herbat — 30,00—20,00, węgiel — 9—7, drzewo opałowe — 16—7, nafia 1 ltr 65—60, mydło szweck. do prania 1 kg. 1,80—1,50, suda do orania — 50—45, proszek mydlany — 50—45, świec — 24—20,00, pęcznik — 16—29, żyto — 25 — 24, jęczmień — 23 — 22, salera — 80—70, wosk wyki — 23—21, gryka — 31—29, klitlaba wopr. — 25—22, 4,00 — 4,00, mleko wolowe — 2,20—1,80, mieso c c — 2,40—2,00, mięso na n — 2,40—2,20, mięso wlepr w 3,20—2,80, si — 12—9, si ma si — 9—8, otręby pszen — 24—21, otręby żytni — 19—17, nietyki 1 szt. — 15, 10, buł 1 k. — 1,40 — 1,00, suszarki — 2,20 9,00, łuszcz ośliny — 3,50, oliwa — 3,00 — 2,50

INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” MOSTOWA N° 1. TELEFON N° 1244 OPRAWY KSIĄZEK, ROCZNIKÓW, KSIĄG BUCHALTERYJNYCH I INNE FOKSY, WYKONANIE STA ANNE, CENY PRZYSTĘPNE OTWARTA OD 8 — 4 P.P.

Zycie akademickie.

Wiec ogólno-akademicki.
Dnia 16 marca r. b. odbył się w Sali Śniadeckich U. S. B. wiec ogólnoakademicki, zwolany przez Wileński Komitet Akademicki dla wyrażenia protestu przeciwko przesładowaniu religijnym w Rosji Sowieckiej.

Wiec zgaił o godz. 11 minut 50 przez Wileńskiego Komitetu Akademickiego kol. Ochocki, który w krótkich słowach wyjaśnił cel wiecu oraz powołał do prezydium wiecu szereg przedstawicieli poszczególnych organizacji akademickich. Na sali byli obecni: J. M. Ks. Rektor Falkowski oraz p. p. profesorowie: Ks. Dziekan Swirski, dziekan Glixelli, Dziekanowski i Jaworski.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, przewodniczący udzielił głosu kol. Ellertowi, który w zwyczajnym referacie przedstawił obiektywnie stan przesładowań religijnych w Z. S. S. R., poczem kol. Holak zgłosił rezolucję, w której Polska Młodzież Akademicka U. S. B. składa hołd synowski Ojcu Świętemu, wzywa rząd do użycia dostępnych mu środków dla zabezpieczenia od przesładowań Polaków, przebywających w Rosji, oraz wyraża współczucie i cześć ofiarom przesładowań.

W sprawie rezolucji zabrał głos przedstawiciel Związku Studentów Rosjan, który w imieniu swej organizacji rezolucję tę poparł, oraz odczytał deklarację popierającą gwałty religijne i narodowościowe bolszewików. Deklarację tę przedstawiciele Zw. Rosjan mieli przedstawić J. M. Rektorowi i p. Wojewodzie.

Z kolei zabrał głos kol. Okulewicz, który zaczął wygłaszać prowokacyjne i antypaństwowe przemówienie. Przewodniczący kol. Ochocki przywołał go do porządku, a gdy to nie poskutkowało, odebrał mu głos, jednak mówca, nie zważając na decyzję przewodniczącego, przemawiał w dalszym ciągu prowokacyjnie, co wywołało ten skutek, że burzenie akademickie usunęły go z sali.

Kol. przewodniczący wyraził kol. Okulewiczowi ubolewanie za nieliczące za godnością akademicką zachowanie się, oraz w imieniu zebranych przeprosił J. M. Rektora za niemily incydent, zapewniając go jednocześnie o szacunku i przywiązaniu, jaki do osoby J. M. Rektora Ks. Falkowskiego żywi ogół Polskiej Młodzieży Akademickiej.

Zebrani hucznie oklaskami przyjęli do oświadczenia przewodniczącego, manifestując w ten sposób swe przywiązanie do J. M. Rektora.

Następnie przedstawiciel Młodzieży Demokratycznej kol. Serghalis oświadczył, iż Młodzież Demokratyczna całkowicie popiera zgłoszoną w imieniu Wil. Komitetu Akademickiego rezolucję.

Kol. Dembiński zanalizował istotę przesładowań w Rosji Sowieckiej oraz w imieniu „Odrodzenia” oświadczył się za zgłoszoną rezolucją.

Rezolucja w brzmieniu, opracowaną przez Wileński Komitet Akademicki została przyjęta przez akłamację, poczem po uczczeniu pamięci ofiar przesładowań bolszewickich, przewodniczący kol. Ochocki wiec zamknął.

Należy podkreślić, iż na wiecu było ponad 1000 studentów, co świadczy o żywiołowym protestie młodzieży akademickiej przeciwko barbarzyństwu bolszewików.

Dnia 17 marca r. b. w godzinach popołudniowych delegacja prezydium wiecu ogólnoakademickiego w osobach kol. kol.: Stanisława Ochockiego, Władysława Babickiego i Witolda Romera wyczęła J. E. Ks. Arcybiskupa, Panu Wojewodzie i J. M. Rektorowi rezolucję, uchwaloną poprzedniego dnia.

Studja medyczne w świetle nowej ustawy.

W roku 1928 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało nową ustawę o reorganizacji studiów lekarskich na Uniwersytetach Polskich.

Reorganizacja polega głównie na tem, że studja trwają XVI trymestrów t. j. pięć lat i jeden trymestr. Dalej zmodyfikowano system składania egzaminów, co stanowi wielkie utrudnienie i przedłużenie okresu studiów.

Wszystkie egzamina są podzielone na VII grup, z których cztery ostatnie można dopiero składać po uzyskaniu absolutorjum t. z. po XVI trymestrach. Składanie jest bardzo trudnione, gdyż każda grupa należy złożyć w ciągu czterech tygodni, w przeciwnym razie do egzaminów poprawczych można przystąpić po miesiącu — przytem wykluczono możliwość składania egzaminów grupy następnej. Egzamin poprawczy można składać tylko dwa razy i to raz drugi za zezwoleniem Rady Wydziału.

W razie przeciwnym należy odwołać się do Ministerstwa. Przez taki rozkład egzaminów student traci na czasie i nawet przy najbardziej sprzyjających warunkach, na egzamina trzeba tracić cały rok czasu po uzyskaniu absolutorjum. A co mają robić ci medycy, którzy nie mogą siedzieć dzień i noc nad książką, a muszą zapracować na chleb, mieszkanie, egzamina, których cena jest też wygórowana no i na rzecz konieczną — książkę. Ustawo można składać końcowe egzamina trza lata po uzyskaniu absolutorjum, a potem w razie niezłożenia taki absolwent idzie pod opiekę Rady Wydziałowej, gdyż ustawa nie określa jak w danym wypadku postąpić. Po złożeniu egzaminów otrzymuje się dyplom „lekarza”, a nie jak było dawniej „doktora wśchnauk lekarskich”. Chcąc uzyskać tytuł doktora medycyny należy wysłuchać jeszcze dodatkowych przedmiotów jak antropologii, psychologii, historii i filozofii medycyny, odbyć seminarjum historii i filozofii medycyny, złożyć egzamin z tego przedmiotu, napisać rozprawę doktorską jednego z przedmiotów wykładanych na wydziale lekarskim, która to rozprawa musi być uznana przez Radę Wydziałową za godną druku i wreszcie złożyć egzamin scisty doktorski z dziedziny przedmiotu, w którego zakres wchodzi rozprawa doktorska. Wreszcie, by uzyskać prawo leczenia, każdy lekarz musi odbyć jeden rok praktyki w szpitalu nie mniejszym ponad 100 łóżek. Stąd wniosek prosty, że studja lekarskie przy najsolidniejszych warunkach studującego trwają nie 5 lat i 1 trymestr lecz siedem lat a dla 75 proc. studentów niezamierzonych — studja trwają 8, 9 lub nawet 10 lat. Kto zaś może ubiegać się o tytuł doktora medycyny? Ustawo oczywista każdy, lecz biorąc sprawę realnie to tylko ten, kto ma pieniądze. Co gorsze, że ustawa nowa działa wstecz i obejmuje wszystkich tych medyków, którzy wstąpiłi w okresie istnienia ustawy starej.

Na medycynie obecnie wstępuje ten, kto ma pieniądze. Jak wiemy, pieniądze mają żydzi. Dlatego też medycyna jest zażydną, bowiem na każdym kursie dochodzi do 45% mniejszości narodowych. Żydzi są przyjmowani w uniwersytetach zagranicznych na kursa wyższe, nawet na IV i V, i to dosyć licznie. Dalej, asystentury przy niektórych katedrach, obsługują w 35% mniejszości narodowe — w tem przeważnie żydzi. Polak chciałby dostać asystenturę i pracować naukowo, lecz powiadają mu, że etat jest zajęty, a może pracować darmowo. Tymczasem etat zajmuje żyd.

Idąc konsekwentnie i analogicznie, będziemy mieli fakt, że

uniwersytet w przepisany i możliwie najkrótszym czasie, będą kończyli żydzi, gdyż ci mają idealne warunki materialne, mają podręczniki i etc., mogą cały wolny czas poświęcić nauce, a my Polacy, w wolnej Polsce, zmuszeni jesteśmy studjować lat 9 i więcej. Idąc dalej, zapytujemy, kto się będzie doktoryzował? Oczywiście, że żydzi, gdyż mają pieniądze i będą mogli siedzieć w Wilnie po skończeniu uniwersytetu. I wreszcie, koniec końców, my Polacy, we własnej ojczyźnie, będziemy i pod tym względem parjasami, obywatelami drugiej klasy. Spójrzmy już teraz do kas chorych, po rejonówkach, w magistracie — ile jest tam żydów, a czy posadę, młody lekarz polak-narodowiec, łatwo dostanie w kasie chorych? Tak się przedstawia smutnie studjum lekarskie w świetle nowej ustawy i w okresie rządów „sanacji moralnej”.

Czy nie można nareszcie przy tych warunkach, wprowadzić dla mniejszości numerus clausus i nie przyjmować żydów z zagranicy i innych uniwersytetów na wyższe kursa medycyny, skoro jest ich tam procentowo liczba dostateczna? Czy studenci medycy, którzy rozpoczęli studja na starych prawach, nie powinni kończyć studja na tychże samych prawach, jak to prawnie, logicznie i życiowo być powinno? Powiadają niektórzy — dlaczego medycyna ma stanowić wyjątek, dla czego absolwenci medycy otrzymywać mają doktoraty bezpośrednio po egzaminach końcowych, gdy na innych wydziałach dzieje się inaczej? Dla przykładu weźmiemy wydział prawa. Tam, po czterech latach studiów, otrzymuje się dyplom magistra praw. Taki sam dyplom na medycynie, otrzymuje się po siedmiu, ośmiu, albo i dziesięciu latach, a więc za podwójną prawie ilość lat pracy, należy się chyba coś więcej, a stąd wniosek, że identyfikować tych rzeczy nie można. Należy się poważnie zastanowić i obmyśleć sposób na odżylenie Wszechnic Polskich, a przedewszystkiem wydziałów lekarskich i na zrehabilitowanie tych medyków, którzy są pokrzywdzeni przez nową ustawę. H. S.

Sprawa sądu koleżeńskiego.

Na zebraniu Wileńskiego Komitetu Akademickiego, odbytem w dniu 19.III r. b. utworzono komisję, mającą w czasie najbliższym opracować statut sądu koleżeńskiego. Do komisji zaproszono szereg b. działaczy akademickich, zajmujących dziś wybitne stanowiska w palestrze i sądownictwie. Referentem komisji z ramienia Wil. Kom. Akad. jest kol. R. Puchalski.

Zastępstwo.

Wileński Komitet Akademicki podaje do wiadomości, iż z powodu wyjazdu na urlop prezesa kol. Stanisława Ochockiego, zastępować go będzie w czasie od 23.III do 28.IV. viceprezes kol. Tadeusz Malinowski.

Zebranie dyskusyjne Młodzieży Wszchepolskiej.

Onegdaj w III-ej sali gmachu głównego U. S. B. odbyło się zebranie dyskusyjne Młodzieży Wszchepolskiej na temat „Czemu jesteśmy narodowcami”, zgał kol. K. Halaburda.

Zagajenie to, o charakterze referatu, trwało przeszło godzinę. Kol. Halaburda mówił o stosunku narodu do państwa, narodu do mniejszości i o stosunku młodzieży narodowej do idei Paneuropy, jako zagadnienia aktualnego.

Po zagajeniu wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos kol. Golcówna i Rawa. Zebranie zakończyło się o godz. 9-ej min. 30 wieczorem.

Następne zebranie w przyszły wtorek zagają kol. Ciszewski na temat kwestji mniejszościowej.

Sąd nad średniowieczem.

(misterjum)

Dziś Koło Historyków studentów U.S.B. urządza wraz z sekcją oświatowo-kulturalną Br. P. w sali Śniadeckich widowisko czy też misterjum — sąd nad średniowieczem, przewód sądowy, który ma za zadanie wykaazać winę tej epoki albo ją zrehabilitować.

Koło historyków przygotowało się do tego czwartku długo i solidnie. W szeregu referatów, w długich dyskusjach pogłębiło możliwe wiedzę przedmiotu — stworzyło sobie możliwe jasny i obiektywny pogląd na tysiącletni niemal okres średniowiecza. Lecz był to wstęp tylko do prac nad zorganizowaniem czwartku.

Zasadniczą trudnością był temat ogromnie obszerny — przecież nie sposób jest w ciągu jednego wieczoru dać pełną charakterystykę dziesięciu wieków historii. Drugą trudnością było stworzenie właściwych ram widowiska — usunięcie z niego suchości referatu z równoczesnym jak najmniejszym zredukowaniem treści. W rezultacie Koło postanowiło formę referatu usunąć zupełnie. Postanowiło postawić tylko pewne pytania, zupełnie ich nie rozwiązując. To dało możliwość rozwinięcia strony scenicznej widowiska.

Łącznie z tem trzeba zaznaczyć, że w widowisku tem chodzi o dwie rzeczy: o pytanie — czy dotychczasowy pogląd na epokę miał jakiegokolwiek uzasadnienie — oraz o stworzenie pewnego nastroju, o oddanie pewnych stron epoki w kontraście z dzisiejszością. W tym też kierunku poszły wysiłki realizatorów.

Oczywiście dziś trudno jest powiedzieć cośkolwiek o istotnej wartości przedsięwzięcia, w każdym razie samo postawienie problemu jest bardzo szczęśliwe i ciekawe. O aktualności zagadnienia świadczą też ogromne zainteresowanie, z jakim cały uniwersytet przyjął wiadomość o widowisku. Już same sensacyjne afisze-witraże, które ukazały się wczoraj w uniwersytecie dowodzą, iż czeka nas coś naprawdę niecodziennego.

A więc dziś w sali Śniadeckich. Początek o g. 8-jej.

Czwartek akademicki.

Na ubiegłym „czwartku akademickim” poruszona została sprawa typu współczesnego akademika. Zgał kol. K. Halaburda w perspektywie typów akademików przedwojennych, omawiając typ, jaki się obecnie zaczyna kształtować na polskich wśchnicach, szczególnie uwzględniając akademików wileńskich. Zgodnie z zagajeniem, kwestja ujęta była z punktu widzenia przeciętnego akademika, interesującego się tem, czem się interesuje ogół akademicki, pracującego tak, jak pracuje ogół i operującego pojęciami środ ogółu rozpowszechnionymi. Po zagajeniu, mimo bardzo nielicznego zebrania, wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której kolejno zabierali głos kol. kol. Dąbrowski, Dybowski, Dembiński, Orda i inni.

Dyskusja przeciągnęła się do godziny 11 w nocy.

Kurs oświaty pozaszkolnej.

Staraniem Akad. Koła Pińszczan, został zorganizowany kurs Oświaty Pozaszkolnej, który prowadzić będzie Dyrektor Pol. Macierzy Szkolnej, p. Stanisław Ciozda.

Kurs rozpocznie się dziś w sali Nr 1 gmachu głównego U. S. B. godz. 8 wiecz. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15-5.



Przy zaziębieniu reumatyzmie bólach głowy

ASPIRIN-

tabletki

Originalne opakowanie z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER” w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach

KRONIKA.

UJĘCIE BANDY WŁAMYWACZY.

W wyniku energicznej akcji policji i władz bezpieczeństwa, wczoraj we środę 19 b. m. w godzinach wieczornych ujęta została banda włamywaczy, składająca się z trzech członków, która dokonała kilku włamań, m. in. głośnego włamania do sklepu jubilerskiego „Malinowski, Perkowski”, przy ul. Świętojańskiej, dnia 17 b. m. — Czekół łupu została już odzyskana. — Dalsze dochodzenie w toku.

Wiadomości kościelne.

— Uroczystość św. Benedykta

odbędzie się w dn. 21 b. m. w kościele św. Katarzyny. Suma uroczysta z kazaniem o godzinie 10^{1/2}, i całodziennne wystawienie Najśw. Sakramentu. Wierni, odwiedzający kościół św. Katarzyny, uzyskać mogą odpust zupełny, pod zwykłymi warunkami, tyle razy, ilekroć odwiedzą tenże kościół w czasie, od południa 20 marca, aż do wieczora następnego dnia. Odpust ten można ofiarować za dusze w czyśćcu.

— Nabożeństwo za spokój duszy s. p. Józefa Sliwińskiego.

W poniedziałek 24 b. m. o g. 10 odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana za spokój duszy s. p. Józefa Sliwińskiego, wielkiego pianisty polskiego, niedawno zmarłego w Warszawie.

Z miasta.

— „Łańcuch szczęścia” czyli kawał amerykański.

Od pewnego czasu Wilno obiega t. zw. łańcuch szczęścia rozsyłany do 9 najinteligentniejszych przyjaciół przez osobnika, który miał nieść szczęście byc obdarzonym takim wieżaniem. Łańcuch szczęścia miał zapoczątkować jakiś przesądny pułkownik armji amerykańskiej i puszcza teraz w świat głupstwo, które oparte na przesądach wronzonych prawie każdemu człowiekowi wędruje od jednej do drugiej „najinteligentniejszej” osoby. „Łańcuch” grozi opornemu nieszczęściem w razie wzięcia tego kawała amerykańskiego za żart a powodzeniem w życiu w razie posłusznego wykonania wezwania. Wiemy że na łańcuch taki daly się wzięci w Wilnie skądinąd rozsądne osoby. Można wyrazić tylko z tego powodu zdziwienie! Potwierdzałoby to zasady, że niema takiego idiotyzmu który odpowiednio spreparowany i puszczony w świat nie znalazłby naśladowców.

Sprawy miejskie.

— Posiedzenie Komitetu II Targów Północnych.

Dnia 20 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie Komitetu II Targów Północnych. Na posiedzeniu tem rozważana będzie sprawa ostatecznego ustalenia terminu II Targów Północnych w Wilnie, oraz nastąpią wybory 3-ch członków do Komisji rewizyjnej. (d)

— Z posiedzenia komisji kulturalno-oświatowej.

We wtorek 18 b. m. odbyło się posiedzenie Komisji kulturalno-oświatowej, na którym rozważane były sprawy subsydjum dla rolnictwa żydowskiego prywatnego. W sprawie tej Komisja nie powzięła żadnego wniosku, przekazując ją specjalnie wyłonionej podkomisji w składzie: dr. Fedorowicz, dr. Dobrzański, Młod-

kowski, inż. Szapiro, dr. Rafesa i Szlapelisza.

Dalej rozpatrywano preliminarz budżetowy na rok 1930 31 oświaty pozaszkolnej, przyczem uchwalono wstawić do budżetu następujące subwencje: dla Polskiej Macierzy Szkolnej 3.000 złotych, dla Kół naukowych U. S. B. 4.000 zł., dla Towarzystwa Uniw. Robotniczych 3.000 zł., dla Chrześcijańskiego Uniwersytetu Robotniczego 2.000 zł. i dla T-wa „Kultura” 1.000 złotych.

Następne posiedzenie Komisji kulturalno-oświatowej poświęcone zostanie preliminarzowi budżetowemu działu kultury i oświaty.

Posiedzenie to odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. (d)

Sprawy sanitarne.

— Środki odurzające. Z rozporządzenia władz administracyjnych zakłady lecznicze znajdujące się na terenie miasta Wilna nie posiadające aptek, nie są uprawnione do przechowywania środków odurzających. d

Poczta i telegraf.

— Dokładne potwierdzenie recepisów zwrotnych. W związku z twierdzeniem, że urzędy i agencje pocztowe nie wypełniają należycie recepisów zwrotnych, a mianowicie nie żądają od adresatów wystawienia daty doręczenia przesyłki do miejsca na to przeznaczonego, oraz że niepiśmieleni odbiorcy przesyłek nie potwierdzają odbioru tych przesyłek, Wileńska dyrekcja poczt i telegrafów, celem uniknięcia na przyszłość skarg zainteresowanych, wydała zarządzenie bezwzględnego przestrzegania należytego wypełniania recepisów zwrotnych w obrocie krajowym i zagranicznym. d

Sprawy białoruskie.

— Antykomunistyczne demonstracje białorusinów. W dniu wczorajszym w Wilnie odbyły się demonstracje antykomunistyczne urządzone przez młodzież białoruską.

Grupa młodzieży białoruskiej wnosząc okrzyki „hańbu” i „precz ze slugami kominternu” zerwała i połamana szylid, wiszący na domu przy ul. Piwnej gdzie mieści się Centralny Sekretariat Białoruskiego Włościanko - Robotniczego Klubu. Przed przybyciem policji demonstranci zdołali się ukryć. W tymże dniu popołudniu inna grupa młodzieży zerwała szylid Białoruskiego Banku Spółdzielczego, przy ul. Gdańskiej. Sprawy nie zostały ujawnione.

Wystąpienia te nastąpiły po zebraniu Związku Studentów Białorusinów, którzy na wfcu powzięli szereg rezolucji protestujących przeciwko przesładowaniu religji i ruchu białoruskiego narodowego na Białorusi sowieckiej. (a)

René Pujol.

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

Miejscowe gazety nie zawierały także sensacyjnych wiadomości. Nie słychać było o żadnej zbrodni w okolicy. Znalezioneo wprawdzie martwego człowieka na drodze do Lannemazan, ale stwierdzono, że zmarł nagle na anawryzm serca.

Popołudniowy pociąg przyniósł ostatnie wydanie dzienników. Sempé poszedł zaopatrzyć się w gazety, podczas gdy reszta towarzystwa przebieierała się w hotelu.

Literat wrócił szybko, nieco zdyszany, że to nie kurę zarżnięto w szopie... I drżącym trochę głosem przemawiał:

Tajemnicza zbrodnia!

Wczoraj około dziewiętej wieczorem p. Jan Fabreguat, właściciel kamieniołomów w Lacave, wracał do domu, gdy na skraju szosy spostrzegł na stosie kamieni leżącego człowieka. Podszedłszy bliżej, p. Fabreguat przekonał się, że jest to trup młodej kobiety. Nieszczęśliwa została zabita kilkoma kulami, z których jedna utkwiła w stosie pacierzowym. Przy zmarłej nie znaleziono żadnych dowodów osobistych, co nie pozwoliło stwierdzić jej tożsamości. Nikt też w okolicy nie umiał rozpoznać rysów

zabitej. Ponieważ nie znaleziono przy niej żadnych pieniędzy, zrodziło się przypuszczenie, że mord dokonany został w celach rabunkowych, tembardziej, że bardzo elegancki ubiór ofiary wskazuje na pewną zażożność. Zbrodnia dokonana była przed paroma godzinami, gdyż zwłoki były już zupełnie zimne. Policja w Taluzie, powiadomiona o zbrodni, wysłała natychmiast swój lotny oddział dla poszukiwania zbrodniarzy.

Po przeczytaniu, Sempé udzielił towarzystwu informacyj co do położenia Lacave znajdującego się pomiędzy Castagnede i Salat, na drodze do Saint Girons.

— Wzmianka napisana jest stylem policyjnym, ale zupełnie wyraźnie. Smiało może z niej wnioskować, że zabójstwo zostało dokonane w Santandrea, poczem trupa wywieziono autem, czy też w jakiś inny sposób, w stronę Lacave, a potem korzystając z ciemności, porzucono na sosie — powiedział Valle.

— Tak, wypadki musiały się prawdopodobnie rozwiąć w ten właśnie sposób — potwierdził Sempé — W każdym razie naszym obowiązkiem jest opowiedzieć policji wszystko, co wiemy.

— Boję się, że nie na wiele się to przyda — rzekła Janina.

— Im się przyda, być może, ale nam zepsuje wakacje z pewnością — nadąsała się Anka.

Sempé zwrócił się do żony z łagodnym wżrżutem:

— Zbyt egoistycznie zapatrujesz się na tę sprawę, kochanie. Nie znaleźmy wprawdzie tej bie-

daczki, ale byłoby krzywdząca niesprawiedliwość, aby ci, co jej śmierć zadali nie ponieśli zasłużonej kary. To, co wiem, naprowadzić może policję na właściwy trop.

— Zresztą ty przecież lubisz przygody — dorzuciła Janina — Masz więc to, co chciałaś!

Przygotowania do odjazdu poszły szybko i auto wytoczono z garażu. Wszyscy zajęli swoje miejsca, gdy nagle Anka wydała okrzyk zdziwienia. Do skórzanych poduszek siedzenia przypięta była kartka papieru ze słowami:

„Nie mieszkajcie się do tej sprawy”.

Turyści spojrzeli po sobie ze zdumieniem. Była to zwykła kwadratowa czwartka papieru, pismo mocne i wyraźnie świadczyło o tem, że piszący umie obchodzić się z piórem.

— Tego już za wiele! — zawołał Vallée. — Kto mógł to przypiąć? Garaż zamknięty był na klucz. Otworzone go dopiero dla mnie. Przeprowadźmy zaraz śledztwo, ale dyskretnie, żeby nikt się nie domyślił, o co nam chodzi.

Siedztwo było bardzo łatwe do przeprowadzenia. Do garażu nikt nie wchodził, nie było też chwilowo w hotelu żadnych innych podróżnych, oprócz stałych jego mieszkańców: urzędnika pocztowego, dwóch komiwojażerów, nieobecnych od rana i trzech Amerykanek, bawiących od kilku dni na wycieczce.

Służący, który udzielił tych informacyj, był dobrodusznym człowiekiem, zbyt naiwnym, aby miał ukrywać. Nie można było przypuszczać ani na chwilę, że nie mówił prawdy.

— Jednakże ktoś tam wchodził — rzekł, zamyślając się, Sempé.

— I ten ktoś daje nam na pewno dobrą radę — dodała Janina.

— Nie przeszkodzi nam to jednak opowiedzieć, co wiemy — zawołała żywo Anka, oburzona tajemniczą groźbą.

— A jeśli nas napadną?

— Będziemy się bronili! — powiedział Vallée, który zwykł był robić postanowienia dopiero po głębszym namyśle. — Jedźmy przedewszystkiem do Lacave, a tam zobaczymy, co mamy dalej robić.

Pojechali więc do Lacave. Po drodze zwracali uwagę na wszystko. Spotkali jednak tylko parę furmanek i kilka aut, jadących im naprzeciw. Nikt ich nie wyminał, ani nie jechał z nimi, mieli więc pewność, że nie są śledzeni. Aby się w tem upewnić do końca, zatrzymali się parokrotnie, badając horyzont, jednakże bez skutku. Raz tylko wyminał ich jakiś żołnierz, zgięty we dwie na motocyklu. Systematyczny Vallée zanotował jego numer 63-42-7 8.

— Zbyteczna ostrożność — rzekł Sempé. — Ten wojaż wcale o nas nie dba. Na pewno udaje się do Tuluzy, gdyż jest artylerzystą a w tej stolicy fiolków stoją właśnie dwa pułki artylerji.

— Zbyteczna — lub też nie — odpowiedział Vallée — postanowiłem nie zaniedbać żadnego środka ostrożności. Jestem pewien, że zwracając uwagę na wszystko, co się dokola nas dzieje, możemy uniknąć przykrych niespodzianek.

(D. c. n.)

Kronika policyjna.

— Demonstracja wyrosków żydowskich. W związku z rocznicą paryskiej komuny w dniu 18 b. m. o godz. 9 wieczór przy ul. Portowej i 3 Maja zebrała się grupa komunistów—żydów. Przewodzący grupy napredce utworzyli pochód i ze śpiewem 3 między-narodówki ruszyli w kierunku ul. J. Jasińskiego. Po drodze wyrotowcy rozrzucałi bibułę komunistyczną i wznosili antypaństwowe okrzyki.

Grupa żydów rozuchwalonych nieobecnością policji kamieniami wybiła kilka szyb w gmachu Sądu Okręgowego.

Następnie gromada ruszyła w kierunku ul. Mickiewicza. Na widok stojącego posterunkowego pochód rozwiązał się i demonstranci się rozeszli. (d)

— Znalezione zwłok kelnera. We wsi Podrubie gm. Trockiej sołtyś tej wsi Fedorowicz, znalazł trupa mężczyzny. Jak ustalono jest to A. Lajkowski zam. w Wilnie przy ul. Kasztanowej 4—11, z zawodu kelner.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie celem wyświelenia zagadkowego zgonu. (d)

— Rozprawa nożowa. W dniu wczorajszym w mieszkaniu Sosnowskiego Władysława (Bellejeńska 85) wykiła podczas libacji bójka podczas której dwukrotnie zraniony został ciężko nożem Błażewicz Romuald (Jerolimowska 66)

Poszwankowanego w stanie ciężkim odwieziono do szpitala żydowskiego.

Sprawców poranienia Sosnowskiego Wł. i Łukaszewicza Ignacego aresztowano.

— Zderzenie samochodów. Wczoraj przy zbiegu ulic M. Pohulanka i Zawalnej nastąpiło zderzenie samochodu szkolnego, prowadzonego przez szofera lwaskiewicza Bolesława (Święciańska 10) z taksówką № 14010, kierowaną przez szofera Wacława Błażewicza. Wskutek zderzenia obydwa samochody zostały uszkodzone. Wypadków z ludźmi nie było. (d)

— Nie gruzlica, lecz bezrobocie przyczyną samobójstwa. W numerze z dnia 15 marca w kronice policyjnej podaliśmy wypadek popelnienia samobójstwa przez niejakiego Józefa Masłowa. Komunikat policyjny głosił, że przyczyną samobójstwa była gruzlica brak środków do życia. Jak komunikują nam z ołoczenia zmarłego, s. p. Józef Masłow targnął się na życie z powodu niemożności znalezienia pracy przy obecnym groźnym bezrobociu.

Teatr, muzyka i sztuka. TEATRY MIEJSKIE W WILNIE. — Teatr Miejski na Pohulance. Dział „Broadway”. Sztuka ta niebawem schodzi z repertuaru, ustępując miejsca głosnej sztuce wojennej L. Franka „Karol i Anna”.

— Teatr Miejski w „Lutni”. Dział komedia Fijałkowskiego i Dunin-Markiewicza „Miłość czy pięść”.

— Przedstawienia popołudniowe.

W niedzielę nadchodząca w obu teatrach Miejskich odbędzie się przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance barwna opera narodowa „Krakowiac i Górale”, w Teatrze Lutnia doskonała komedia „Gdybym chciał”.

— Koncert Claudio Arrau. Urządzony staraniem Wł. Tow. Filharmonicznego odbędzie się we wtorek 25 bm. w Teatrze na Pohulance.

— Koncert Chórów Wileńskich odbędzie się w niedzielę 23 b. m. w Sali Śniadeckich U. S. B.

Prócz chórów, które zbiorowo wykonają szereg utworów znanych kompozytorów polskich pod dyr. prof. Wł. Kalinowskiego, wystąpią z własnym programem chóry męskie: Drukarzy i Pocztowy i chóry mieszane „Echo”, „Hasło” i T-wa „Lutnia”.

Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 385 mtr. Program:

Czwartek, dnia 20 marca 1930 r.

11,55. Czas, komunikat, odczyt dla gospodyni koncert dla młodzieży.

15,00. Odczyty dla malarzystów: 1) „Upadek Grecji” (prof. J. Jakubowski), 2) „Krasicki” (dr. K. Górski).

16,15. Gramofon.

17,00. Język niemiecki.

17,15. „Wśród książek”, prof. H. Mociński.

17,45. Koncert kameralny z Warszawy.

18,45. Pogadanka radiotechniczna.

19,10. „Wileńskie Tow. Artystów - Plastyków” III odczyt (ostatni) p. t. „Grafika i malarstwo dekoracyjne: Hoppen, Rouba i inni”, wygł. Jerzy Wyszyński.

19,35. Kurs fotografii dla amatorów „Powiększanie na papierach i płytach”, powie Kazimierz Lelewicki.

20,15. Transm. feljtonu i koncertu z Warszawy, oraz słuchowiska z Katowic.

23,00. Muzyka popularna z rest. „Polonia”.

Polskie piosenki żołnierskie usłyszymy w piątek o g. 17,45 w wykonaniu p. Br. Korwin - Krukowskiej (sopran).

Na program złoży się piosenki Niedzielskiego: „Panna i żołnierz”, „Werbunek”, „Jadą ulany” i wiele innych.

Recital fortepjanowy A. Nochimsonówny zostanie nadany w sobotę o g. 23,00.

Cieszący się popularnością feljton teatralny p. T. Łopalewskiego usłyszymy również w sobotę o g. 17,15.

Dokąd idziemy?

Wpadły mi w ręce dwa artykuły, zamieszczone w Kurjerze Warszawskim z dnia 8.III b. r. p. Gawrońskiego „W stulecie dziecka” i z dn. 13.III p. Moszczeńskiej „Macierzyństwo, Człowieczeństwo”.

Jakże głęboko słowa w obu, tych artykułach zawarte—powinny wsiąknąć w duszę całego społeczeństwa. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety — powinni zastanowić się nad temi zdaniami—spójrzeć raz prawdziwie w oczy! „Urzędowe notowania statystyki kryminalnej wykazują przeciętnie rocznie kilkanaście tysięcy podzuceń, a kilka tysięcy dzieciobójstw”. Autorka słusznie opatrjuje tę statystykę uwagą: „Tyle stwierdzonych, a zatajonych należy przypuścić wielokrotnie więcej”.

Kilka... a może nawet kilkanaście tysięcy rocznie przyszłych ludzi, z naszej winy, przez nas zgładzonych ubywa krajowi!

Z naszej?... Tak, bezwzględnie nasza to jest wina, iż nie umiemy się ostać zgnubnym i złym prądom, zalewającym naszą Ojczyznę.

Sięgnijmy w przeszłość. Nie jeden może uśmiechnie się drwiąco, mówiąc: czyż dawniej nie było dzieciobójstw, nieślubnych dzieci—czyż dawniejsi ludzie byli święci? Oczywiście, że świętymi nie byli. W każdym czasie, okresie, w każdym społeczeństwie nie brakło pewnej dozy deprawacji i złych instynktów. Ale gdybyśmy porównali procentowo przestępstwa dawniej, a dziś, włosy powstałyby nam na głowie!

Dawniejsi ludzie mieli bowiem wiarę w sercu, znali poczucie obowiązku, trzymali się pewnych zasad, mężczyźni szanowali kobiety, a kobiety miały prawo żądać tego szacunku od nich dla siebie. A dziś?... Słyszmy wokół: wyrzucić naukę religii ze szkół, ułatwić rozwody, wprowadzić śluby cywilne, iść z prądem czasu, — zwałczając teorie to zaoferowanie, — zwałczając to wszystko... Komunizm, bolszewizm, niepostrzeżenie, zdradziecko i planowo, coraz głębiej zapuszczają swe korzenie... coraz przenikliwiej ogarniają zaczynając szczególnie szerokie masy ludu naszego, klasy robotnicze i rzemieślnicze.

Zdemoralizowanie nie omija niestety i naszej młodzieży. Dość przyjrzeć się zachowaniu młodych ludzi i młodych panien, dość usłyszeć urywki rozmów, prowadzonych przez młodzież akademicką, a nawet szkolną... by strach nas przejął. Do czego się idzie, dokąd się zmierza?... A dzisiejsza literatura, filmy, niektóre odczyty... Czy nie może serce niejednej

matki na myśl o tem wszystkim, zamierać z niepokojem o los swej dorastającej córki?

Rozwody, trójki małżeńskie, wszak dziś są na porządku dziennym. A, jakkolwiek kontredansa dzisiejszy świat już nie uznaje „Changement des dames, changement des messieurs” dziś mają zupełnie zastosowanie w życiu! Matki nie mają obecnie kłopotu i niepokojem, w jaki sposób oświadczyć swe dzieci, dziś, raczej dzieci dużo więcej wiedzą od matek!

Czy w takim więc stanie rzeczy może nas dziwić to olbrzymie ilości nieślubnych dzieci, te coraz częstsze wypadki dzieciobójstwa?

Lecz dokąd idziemy? Kiedy zwrócimy z tej okropnej drogi?... Modlimy się obecnie o opamiętanie katów bolszewickich, pamiętaj, iż modły całej ludzkości wstrzymały jednak przesładowania w Meksyku.

Modlimy się tem goręcej, bo ta zaraza, która ogarnęła Rosję... niedaleką ma drogę do nas! Prośmy Boga, byśmy potrafili przez odrzucenie zgnie zła, zasiane wrogą ręką na ziemi naszej...

„Rola kobiet (przycytnam tu słowa p. Moszczeńskiej) jest rozbudzić uczucia rodzicielskiej odpowiedzialności w dorosłym społeczeństwie, aby przez reformę swych praw i obyczajów, usunęło krywdę dzieci i poniżenie macierzyństwa. Mężczyźni rzadko tylko zdają sobie sprawę ze zbauwennego wpływu, jaki na nich wywiera ojcostwo, z wysoce umoralniającego działania tych pobudek odpowiedzialności i powinności, jakie z niego płyną.

Jeszcze rzadziej zastanawiają się nad tem, że wszystkie te rozpacze, zbrodnie, upadki: to przepaść niedoli dziecięcej płyną z jednego zatrutego źródła — z zaparcia się obowiązków ojcowskich ze strony mężczyzn.

Wczujmy się w te słowa, zastanówmy dokąd możemy dojść drogą, którą idziemy obecnie i wyteżmy wszystkie siły do wstąpienia w całym kraju akcji, która by położyła kres temu złu, które coraz bardziej się u nas rozszerza.

W. B-Kazimirska.

Z KRAJU.

Bolszewicy wycinają lasy.

Na odcinku granicznym Smolice (pow. Nieśwież) bolszewicy wycinają w pień las, przez który przechodzi granica, a którego większa część została po stronie sowieckiej.

Widocznie sowieccy siepacze obawiają się, aby im wszyscy obywatela, pod osłoną drzew, nie uciekli do Polski?

Mianowanie przewodniczącego Okr. Komisji Wyborczej w Lidzie.

Generalny Komisarz Wyborczy mianował przewodniczącym Okręgowej Komisji Wyborczej w Lidzie p. sędziego Wojciecha Szczęsnowicza i zastępcą przewodniczącego p. sędziego Aleksandra Achmatowicza.

Pozostali członkowie Okręgowej Komisji Wyborczej w Lidzie zostaną powołani w najbliższych dniach.

Nowe strażnice K.O.P. chylią się już do upadku.

Strażnice K. O. P. — jak pisze „Życie Nowogrodzkie” — które za ledwie przed paroma laty zostały wykończone, przedstawiają się już w stanie opłakany. W większości strażnic musiało zmienić podłogi, gdyż stare, zrobione z najgorszych wybrakowanych desek — w rekordowym czasie zostały zniszczone. Fundamenty przytem są nadzwyczaj płytkie, co również nie przyczynia się do długowieczności budynków. Na jednej znowu strażnicy, wieżyczka obserwacyjna wykazuje całkiem niedwuznaczna tendencję do wywinienia koziolka.

Firma budowlana, która prowadziła roboty, nie mogła gorzej wywiązać się z zadania, pozostała w dodatku za sobą sporo narzekan i złorzeczeń, gdyż zbankrutowała, nie zapłaciła wcale robotnikom zajętym przy budowie.

OD ADMINISTRACJI czas odnowić prenumeratę na miesiąc KWIECIEŃ.

Tabela wygranych Loterii Państwowej.

W jedenastym dniu ciągnięcia 5-ej klasy 20-ej klasnej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące: 15,000 zł. Nr. 154409. 10,000 zł. Nr. 176024. Po 5,000 zł. Nr. 11666 16623 32369 55468 88562 172222 192317. Po 3,000 zł. Nr. 8774 10710 26860 33688 157530. Po 2,000 zł. Nr. 7246 23320 30705 32560 68710 76698 90995 130683 133123 138527 172083 185681. Po 1,000 zł. Nr. 13741 14625 30360 33595 34030 55121 70710 76730 81687 82769 105530 108711 137632 145533 150941 162261 175435 176009. Po 600 zł. Nr. 953 6813 17661 27318 30340 30582 32477 3375 56821 71502 72789 82229 86149 93553 95958 105220 110226 112099 114854 116624 124591 126283 126520 127291 129199 130517 130659 133053 152493 153252 160081 172406 176869 185388 188267 207074.

WARSZAWA. 19.3. (Pat) — W 12 dniu ciągnięcia 5 klasy 20 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące: 350 tysięcy złotych — Nr. 184.188, 60 tys. — 182.589, 15 tys. — 162.592, 10 tys. — 131.227, 134.018, 186.980, 206.140, 5 tys. — 20.737, 26.393, 93.142, 136.172, 178.446, 199.357.

GIEŁDA WARSZAWA, 19.III. (Pat.)

Waluty i dewizy: Dolar 8,90—8,92—8,88. Belgia 124,34—124,65—123,03. Holandia 357,70—358,60—356,80. Londyn 43,32—43,48—43,26. Nowy York 8,907—8,927—8,887. Paryż 34,901—34,99—34,82. Praga 26,43—26,49—26,37. Szwajcaria 172,60—173,03—172,17. Wiedeń 125,64—125,95—125,33. Włochy 46,72—46,84—46,60. Berlin w obr. pryw. 212,72.

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 126 — 126,50. Premijowa dolarowa 70,50—75, 5, konwersyjna 54, 6, dolarowa 75, 8, listy zastawne B. Gospodar. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94, te same 7, 8, 82,25, 4, L. Z. ziemskie 44, 4, 3, ziemskie 53,50 — 53,75 — 53,50, 8, warszawskie 76,25—75,25.

Akcje: Bank Dyskontowy 125, Polski 168 — 168,25, Sp. Zarobk. 78,50, Ostrowiec serja B-54—55, Starochowiec 21, Haberbusch 107.

PIERWSZA PAROWO - MECHANICZNA PRALNIA BIELIZNY. Jedyna Nowoczesna pralnia parowo - mechaniczna p. f. wykonuje: pranie bielizny, pranie i czyszczenie chemiczne oraz farbowanie. Dla p.p. Urzędników-czek, Oficerów, Studentów, Młodzieży Szkolnej, Szeregowych, Policji Państwowej, Strażaków, Kolejowców za okazaniem legitymacji 14 1/2 zniżki. Odpowiedzialnym Stowarzyszeniem pierze na order. CENTRALA: Wilno, ul. Cicha 3 obok placu Orzeszkowej (zaul. Gazowy) telef. 14—72. Kantory przyjęcia: Trocka 20, Mickiewicza 37, Antokolska 36, Kairwaryjska 16, Cicha 3. Zamówienia telefoniczne prosimy kierować pod Nr. 14 — 72 od godz. 9 — 3, które zaberamy od Sz. Klifentów i po upraniu dostarczamy do domu.

Miejski Kinematograf. Sala Miejska ul. Ostrobramska 5. Od dnia 17 do 20 marca 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: „Gwiazda Morza” (Wypsa straceńców) dramatu w 10 aktach z najwybitniejszymi aktorami ekranu francuskiego Henry Kraus, Jean Murat i Suzanne Christl. Nad program: Kronika filmowa P. A. T. w 1 akcie. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. W dniu 19 marca kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następnym program: „Damski pleszczołek”.

KINO-TEATR „HELIOS”. Dział ostatni dzień! Dawno niewidziana płomienna gwiazda w wielkim dramacie rozpętanym namietności Wytw. „United Artists”. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,15. Dolores Del Rio „Dzika Miłość” Wielki dramat życiowy reżyserji EDWARDA H. GRIFFITHA. W rol. gl. Specjalna ilustracja muzyczna. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,25 w. Passe-partouts w dniu premiery nieważne.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD”. DZIŚ PREMIERA! Najciekawszy przebieg obecnego sezonu „DJABEL” Wielki dramat życiowy reżyserji EDWARDA H. GRIFFITHA. W rol. gl. Specjalna ilustracja muzyczna. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,25 w. Passe-partouts w dniu premiery nieważne.

KINO-TEATR „LUX”. Dział Wielki zachwycający erotyczny film. „Szatan w Jedwabiach” p. g powieści H. BATAILLE'A „La femme nue”. W rolach głównych kobiety demon NITÁ NALDI i ulubieniec publiczności IWAN PETROWICZ. Początek o godzinie 4-ej. Ceny miejsc od 40 groszy.

POLSKIE KINO „WANDA”. Dział Wielki niebywały program! Droga Hańby p-g powieści słynnego autora HALL GAJNE'A p. t.: „Ciemna droga uczciwej kobiety” przepiękny wrzeszczący dramat w 10 akt. W rol. gl. POLA NEGRI i uzupełnienie programu gratis król humoru i śmiechu Tempo... tempo coraz przedziej HAROLD LLOYD w najnowszej swej kreacji „Gwałtu co się dzieje z teściową” komedia-farsa w 8 akt.

Kino „PICCADILLY”. Dział Film ze śpiewem. Genjalny realizator W. PUDOWKIN twórca filmu „Burza nad Azją” kreuje główną rolę Fedu Protasowa w swem najnowszym rewiacyjnym arcydziele „Żywy trup” w 10 aktach. Cuda pustyni Anatoljskiej. Wstrząsające i do głębi poruszające momenty z walk człowieka z siłami przyrody. Bogata treść, żywa akcja. Nad program: 1) Komedia w 2-ach aktach. 2) Tygodnik Paramount. W dni premiery, oraz w Soboty i Niedziele przegrzyna Orkiestra Mandolinistów z muzyką solową gitary. Bohaterowie tego filmu, to ludzie, którzy od wczesnej młodości uprawiali sporty. Dlatego mogli sprostać wielkim zadaniom naukowej wyprawy do Malej Azji i Persji.

KULTURALNO-OŚWIATOWY KINO-TEATR „SPORT”. Wino, Wielka 36. Kino-teatr „Sport”, zgłosił Wilno wielką niespodziankę na b. tydzień. Oto wyświetla barwny film egzoetyczny o przebogatej treści „Przed śmiercią godową” w 10 aktach. Cuda pustyni Anatoljskiej. Wstrząsające i do głębi poruszające momenty z walk człowieka z siłami przyrody. Bogata treść, żywa akcja. Nad program: 1) Komedia w 2-ach aktach. 2) Tygodnik Paramount. W dni premiery, oraz w Soboty i Niedziele przegrzyna Orkiestra Mandolinistów z muzyką solową gitary. Bohaterowie tego filmu, to ludzie, którzy od wczesnej młodości uprawiali sporty. Dlatego mogli sprostać wielkim zadaniom naukowej wyprawy do Malej Azji i Persji.

PODZIĘKOWANIE. Rjentowi Małopolskiego Zakładu Kredytowego p. Władysławowi Żyworotkowi składam serdeczne podziękowanie za namówienie mnie do nabycia Obligacji Państwowej na raty z której to padła wygrana 1,000 dolarów. Stanisław Bańkowski m. Pińsk.

AKUSZERKI. AKUSZERKA Marja Łaknerowa Przyjmując od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Zdolni chrześcijanie na ajentów, do sprzedaży artykułów rolniczych po wsiach, potrzebni, fachowość niekonieczna, zarobek 30—450—Zgłoszenia godz. 3—6 co dzień do poniedziałku. — Hotel Szlachecki pokój № 15. Ostrobramska 4. — 2 o

KAŻDY może z łatwością w każdym miesiącu zarobić 300—500 złotych miesięcznie przez odwiedzanie klientów prywatnie. Wymagane są referencje. Zgłoszenia do Biura ogł. J. KÄRLINA, Niemiecka 22, pod „Praktyczne Nowości”. — 0 o

NAUKA. Student U. S. B. udziela korepetycji z języka niemieckiego w zakresie 8-miu klas Reznar, Garbarska 8—2. 1673—0

Mieszkania i pokoje. Mieszkanie 6 pokojowe z wanną na parterze do wynajęcia Zawalna 2 sypialnia z dozorczy. 1697-1

PRACA. Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy facho we korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żora-wicza 42-4. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, piśowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów. 1790—12

Sprawy majątkowe. Za 2,500 dolarów sprzedamy dom półmurowany półdrewniany o 3 mieszkanich, z ogrodem owocowym placu 428 sążni kw. Dom H.K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05. — 60

Zwiedziński. Wileńska 28. 2 Miara. Proszę mi dać kolonierzyk dla mego męża.

Do sprzedaży. Kupno Sprzedaż. Do sprzedaży lub dzierżawy folwark z majątku Markucie m. Wilno oraz wydzieloną w niej ogrody owocowe i warzywny. Zgłoszenia do właścicieli maj. Markucie przy ul. Subocz. 1701

Doży młyn. wodny z folwarkiem w woj. Białostockiem do sprzedaży. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 1